

Stanisława i Jerzego; pierwszój żony Stanisława Alberta, Reginy von Eizenreich, zm. 1637 i drugiej jego żony Krystyny Anny księżniczki Lubomirskiej, córki Stanisława ks. Lubomirskiego.

Drogim klejnotem Ołyki, jakim rzadko które może się tu poszczycić miasteczko, jest prawo magdeburskie, nadane mu przez ks. Mikołaja Radziwiłła 1564 roku. Przywilej ten, równie jak przywilej na jarmarki, został potwierdzony przez Zygmunta Augusta, Zygmunta III, Władysława IV i trwa do dziś dnia, na zasadzie praw rosyjskiego państwa.

Ołyka po śmierci ks. Alberta Radziwiłła spadła na ks. Michała Kazimirza Radziwiłła, ordynata nieświeżskiego, i do dziś dnia obie ordynacye są połączone.

Ostatnim z książąt w prostej linii na Ołyce i Nieświeżu był Dominik Radziwiłł, zm. 1803 r. Po nim ordynacye ołycka i nieświeżska spadły na ks. Antoniego, syna Michała Radziwiłła wojewody wileń., z linii ordynatów kleckich. Ten ks. Antoni, małżonek Fryderyki Ludwiki, córki ks. Augusta Ferdynanda pruskiego, umarł r. 1833 wielkorządcą w ks. poznańskiego. Synowie ich, Fryderyk Wilhelm Paweł Mikołaj (ur. 1797), i Fryderyk Ludwik Wilhelm Bogusław (urod. 1809 r.) obaj w służbie pruskiej, są teraźniejszymi ordynatami na Nieświeżu i Ołyce.

Smutna to rzecz porównać dawny, tak świetny stan Ołyki, z dzisiejszym nędznym. W zamku, który przetrwał blisko trzy wieki, sufity opadają i wspiane sale napełniają się gruzami; biedni mieszkańcy, po większej części gracyaliści Radziwiłłów, dzielą swe schronienia z puszczykami, których krzyki mimowolną napełniają trwogą. Ratusz także z każdym rokiem więcej upada; już od kilku lat magistrat miasta zasiada w oddzielnym domu.

Tylko jeden kościół z tych drogich pamiątek przeszłości, gorliwością kapłanów i parafian ołyckich, w dobrym stanie się utrzymuje, lecz i on jest dalekim od swojej dawniej świetności. Stan samego miasteczka nędzny; to też sprawiedliwie Kraszewski nazwał je ruiną Wołynia. Napady i pożary, osobliwie w latach 1805 i 1833, zupełnie wyniszczyły finansowy stan miasta; handlu prawie żadnego niema, tylko jarmarki cokolwiek je ożywiają. Zresztą zupełną panuje cisza.